REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia, Mściwoja 9, tel. 22-60
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr 335-61 do 65
Dział Miejski 318-97
Śmiało i szcz. 345-17
Red nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 49 CZWARTEK 26 LUTEGO 1953 R. CENA 20 GR

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat delegatury 316-33
Ogłoszenia, Gdańsk Targ Drzewny 3 335-30
Ogłoszenia, Gdynia 22-60
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Przyjęty przez spółdzielnię produkcyjną statut winien być ściśle przestrzegany

Uchwała I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

WARSZAWA (PAP). I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej powziął uchwałę następującej treści:

Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza, że opracowane przed czterema laty statuty wzorcowe

Zrzeszenia Uprawy Ziemi,

Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej,

Rolniczego Zespołu Spółdzielczego

oraz opracowany rok później statut **Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego** — wykazały wszystkie swoją żywotność jako podstawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju.

Możliwość wyboru jednego z czterech typów statutów pozwala na dostosowanie każdej spółdzielni do potrzeb, nawyków i życzeń miejscowej ludności rolniczej, co stanowi jeden z głównych warunków dobrowolnego skupiania się chłopów mało i średniorolnych w wielkie, nowoczesne gospodarstwa zespołowe.

Zjazd uważa za niezbędne podkreślić z całą siłą wielkie znaczenie ścisłego przestrzegania statutu, przyjętego przez członków spółdzielni. Od ścisłego przestrzegania statutu zależy dobra, koleżeńska wspólna praca członków, wzrost dochodów i ich sprawiedliwy podział między członków, wzrost zamożności i siły każdej spółdzielni oraz jej odporność wobec podstępnych machinacji kułaków.

Jako szczególnie ważne zjazd uważa przestrzeganie następujących zasad, zawartych w statutach wszystkich czterech typów:

1 Nieprzyjmowanie pod żadnym pozorem kułaków na członków spółdzielni;

2 Wnoszenie wkładów ziemi i innych środków produkcji przez członków oraz wyznaczanie działek przyzagrodowych ściśle według przepisów danego statutu;

3 Ochrona wspólnego mienia spółdzielczego i dbałość o jego stałe powiększanie;

4 Rzetelna praca wszystkich członków we wspólnym gospodarstwie, w szczególności podczas siewów, żniw oraz w innych momentach ważnych dla gospodarki spółdzielczej;

5 Podział dochodów według zasad statutu, zwalczanie wszelkich przejawów kumoterstwa lub pobłażania dla nierobów.

6 Demokratyczny samorząd wewnętrzny, zapewniający każdemu członkowi pełny udział we współgospodarowaniu spółdzielnią, do której dobrowolnie przystąpił.

Uwzględniając dotychczasowe doświadczenia ruchu spółdzielczego oraz życzenia spółdzielców, **Zjazd uważa za wskazane wprowadzenie pewnych ulepszeń do istniejących statutów.** Ułatwią one lepsze rozumienie samorządu spółdzielczego oraz znaczenia pracy we wspólnym gospodarstwie spółdzielczym jako podstawy dobrobytu każdego członka spółdzielni.

Zjazd wzywa zarządy wszystkich spółdzielni produkcyjnych do omówienia na ogólnych zebraniach członków spółdzielni sprawy poszanowania przestrzegania statutów.

Uzasadnienie i treść poprawek do statutów

1

Celem dalszego wzmocnienia samorządu członkowskiego w spółdzielniach produkcyjnych wszystkich typów Zjazd zaleca spółdzielcom wprowadzić do swych statutów bliższe określenie zadań wybieranej przez członków komisji rewizyjnej oraz sądu koleżeńskiego.

W związku z tym proponuje się w paragrafie statutów, zatytułowanym „władze zrzeszenia (spółdzielni, zespołu)":

par. 6 punkty 14 i 15 w statucie I b,

par. 6 punkty 13—14 w statucie II

par. 6 punkt 12 w statucie III

zastąpić przez jednolity tekst następujący:

„Komisja rewizyjna powinna stale czuwać nad przestrzeganiem zasad statutowych odnośnie rozliczeń zrzeszenia (spółdzielni, zespołu) ze swoimi członkami, ujawniać wypadki błędów rachunkowych, nieprawidłowego zaliczania dniówek obrachunkowych, nieprawidłowego rozdzielania zaliczek w pieniądzach lub w naturze, jak również wszelkie inne wypadki naruszenia interesów zrzeszenia (spółdzielni, zespołu) lub jego (jej) członków oraz przyjmować od członków wszelkie uwagi i skargi.

Co najmniej raz na kwartał komisja rewizyjna sprawdza czy produkty wspólnej gospodarki są zapisane prawidłowo, czy zapisy i stan magazynu zgadzają się ze sobą, czy zapisane są pieniężne wpływy i wydatki zrzeszenia (zespołu, spółdzielni), czy wydatkowanie produktów i pieniędzy odbywa się zgodnie z uchwałami ogólnego zebrania, czy wspólne dobro jest należycie chronione przed marnotrawstwem, kradzieżą i nadużyciami.

Do zadań komisji rewizyjnej należy również kontrola nad tym, jak zrzeszenie (spółdzielnia, zespół) wykonuje swoje obowiązki wobec państwa.

Komisja rewizyjna nie ma prawa wydawania poleceń osobom pracującym w zrzeszeniu (spółdzielni, zespole), lecz tylko prawo wszechstronnej kontroli i obowiązek zwracania uwagi zarządowi na stwierdzone niedociągnięcia. W wypadku nieuwzględnienia uwag komisji rewizyjnej przez przewodniczącego lub zarząd, komisja ma prawo odwołać się do zebrania ogólnego, które może być też zwołane w trybie nadzwyczajnym. Zebranie takie zarząd obowiązany jest zwołać w terminie nie dłuższym od dwóch tygodni, licząc od dnia zgłoszenia takiego żądania przez komisję rewizyjną.

Na dorocznym sprawozdawczym zebraniu ogólnym przedstawiciel komisji rewizyjnej winien wypowiedzieć się w sprawie oceny działalności zarządu, zdając zarazem sprawę z kontroli, jakie były przeprowadzone przez komisję".

par. 6, punkt 15 w statucie I b
par. 6, punkt 15 w statucie II
par. 6, punkt 13 w statucie III

uzupełnić przez tekst następujący:

„Sąd koleżeński pracuje razem z zarządem nad podniesieniem koleżeństwa i dyscypliny pracy wśród członków zrzeszenia (spółdzielni, zespołu). Obowiązkiem sądu koleżeńskiego jest w szczególności zwalczanie przejawów nieróbstwa i prób pasożytowania na pracy innych, jak również niespołecznego i lekkomyślnego stosunku do wspólnego dobra spółdzielczego".

2

Pragnąc uczynić jaśniejszym i zrozumiałym dla wszystkich ustalony w statutach sposób obliczania norm i dniówek obrachunkowych, Zjazd zaleca spółdzielniom typu I b, II i III zastąpić w swoich statutach par. 8, punkty 2 i 3 przez jaśniejszy tekst następujący:

„Na każdą pracę wykonywaną we wspólnym gospodarstwie, ogólne zebranie ustala **NORMY DZIENNE**, dostępne dla sumiennie pracującego członka.

Przy ustalaniu tych norm należy brać pod uwagę rodzaj gruntów, na których praca jest wykonywana, stan siły pociągowej, rodzaj maszyn oraz inne warunki, w jakich dana brygada lub dany członek ma wykonywać swoje zadania. Za wykonanie każdej z tych norm, np. zaoranie ustalonego jako norma gruntu, pielenie i przerywanie ustalonej ilości arów buraka cukrowego, obsłużenie w ciągu miesiąca ustalonej ilości bydła lub trzody przydzielonej danemu pracownikowi, wydojenie ustalonej ilości litrów mleka itp., zapisuje się pracującemu odpowiednią ilość **DNIÓWEK OBRACHUNKOWYCH**, ustaloną według „wzorowej tabeli norm i dniówek obrachunkowych dla spółdzielni produkcyjnych".

Wycena prac w dniówkach obrachunkowych zależy od kwalifikacji, jakich wymaga dana praca, od trudności danej pracy, od jej ważności dla wspólnego gospodarstwa oraz od odpowiedzialności, jaka ciąży na danym pracowniku".

W podobnym celu — ażeby uczynić całkiem jasną sprawę dniówek inwentarzowych, Zjazd zaleca spółdzielniom typu I b, ażeby par. 9, punkty 1, 2 i 3 swojego statutu zastąpiły tekstem następującym:

„Za konie, użyczone do pracy w gospodarstwie zrzeszenia zapisuje się właścicielom **DNIÓWKI INWENTARZOWE. Zależnie od warunków miejscowych**, zapisuje się je w stosunku od jednej do półtorej dniówek inwentarzowych za użycie jednego konia do pracy, za którą członkowi wykonującemu pracę tym koniem zaliczona została jedna dniówka obrachunkowa. Stosunek ten zostaje ustalony na podstawie uchwały ogólnego zebrania. Ogólne zebranie uchwala też, jak ma być wycenione w dniówkach inwentarzowych użycie wszelkiego innego inwentarza będącego własnością członków, jak również decyduje, ile dniówek inwentarzowych należy się za obornik, dostarczony zrzeszeniu przez członków".

Biorąc pod uwagę życzenia członków spółdzielni typu II, którzy wskazywali na zbyt sztywne granice między częściami dochodu podzielnego, przeznaczonymi na wnoszone ziemie, inwentarz i pracę, Zjazd uważa za celowe wprowadzenie następującej poprawki w paragrafie 4, statutu II typu:

„W punkcie 4, litera „A", mówiącym o procencie dochodu, przypadającego na ziemię, zastępuje się słowa „od 20 do 25 proc." przez słowa „od 5 do 25%".

W punkcie 4, litera „B", mówiącym o procencie dochodu, przypadającego na inwentarz, zastępuje się słowa „od 10 do 15 proc." przez słowa „do 15 proc."

W punkcie 4, litera „C", mówiącym o procencie dochodu, przypadającego na pracę zastępuje się słowa „nie mniej niż 60 proc. i nie więcej niż 70 proc." przez słowa „nie mniej niż 60 proc."

3

Zgodnie z życzeniem, wyrażanym wielokrotnie przez członków spółdzielni II typu, w celu wprowadzenia zasady, że członek, który uchyla się od pracy, nie ma prawa do części dochodu, przypadającej na jego ziemię, Zjazd zaleca spółdzielniom II typu, ażeby wprowadziły w par. 4, punkt 4, litera „A" uwagę następującą:

„Członek, który nie wykonał statutowego obowiązku 100 dni pracy w spółdzielni w ciągu roku, albo uchylił się od wspólnej pracy w momentach szczególnie ważnych, jak siewy, żniwa, wykopki itp. nie ma prawa do części podzielnego dochodu z tytułu wniesionej ziemi. Przypadającą w danym roku na jego gruntach część produktów i pieniędzy ogólne zebranie przekazuje na wspólny fundusz inwestycyjny. Od zasady tej może być uczyniony wyjątek, jeżeli przyczyny wyjątkowo ważne — jak np. choroba, zostają uznane przez uchwałę ogólnego zebrania".

W malowniczo położonych uzdrowiskach rumuńskich spędzają urlop ludzie pracy, przyjeżdżający na wczasy po dobrze zasłużony wypoczynek.

Na zdjęciu: Robotnicy przybyli z różnych stron Rumunii wracają z wycieczki do domu wczasowego „9 maj" w Sinaia.

Fot. — CAF

Poprzez granice kobiety wyciągają dłonie aby zagrodzić drogę wojnie

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającym się 8 marca — Międzynarodowym Dniem Kobiet, przewodnicząca Zarządu Głównego LK — Alicja Musiałowa udzieliła przedstawicielowi PAP wypowiedzi, w której m. in. czytamy:

8 marca, jak rokrocznie, będzie dniem podsumowania wkładu kobiet polskich w walkę o umocnienie sił ludowej ojczyzny, będzie dniem ich mobilizacji do dalszej czynnej walki i pracy dla dobra narodu, dla sprawy pokoju. Obchody międzynarodowego święta kobiet w roku bież. zarówno w naszym kraju, jak i na całym świecie łączą się z przygotowaniami do Światowego Kongresu Kobiet, który zwołany został przez ŚDFK do Kopenhagi na początek czerwca br.

„Kobiety poprzez granicę wyciągnijcie dłonie, aby zagrodzić drogę wojnie, aby walczyć o prawa kobiet, o szczęście dziecka, o pokój" — oto naczelne hasło przygotowań do Światowego Kongresu Kobiet, a tym samym naczelne hasło tegorocznego święta 8 marca.

Dzień 8 marca kobiety polskie witać będą dumne ze swych osiągnięć, swych praw, zdobyczy i przywilejów, które stwarza kobiecie władza ludowa.

Toteż kobiety polskie z jeszcze większą ofiarnością pracują nad pomnożeniem sił naszej ojczyzny — silnego ogniwa światowego frontu walki o pokój. **Mobilizacja kobiet do obchodów święta 8 marca przyczyni się do jeszcze większego rozszerzenia ich wkładu w dzieło rozwoju naszego przemysłu, sprawę przebudowy naszego rolnictwa, wkładu we wszystkie dziedziny naszego życia społecznego i kulturalnego.**

W okresie poprzedzającym dzień 8 marca oraz w akcji przygotowań do Światowego Kongresu Kobiet aktyw LK dotrze do wszystkich kobiet, mobilizując je do jeszcze wydajniejszej pracy zawodowej i społecznej.

Bodźcem i natchnieniem w naszej pracy są zwycięstwa kobiet radzieckich, które wraz ze wszystkimi ludami Związku Radzieckiego pod kierownictwem KPZR i Wielkiego Stalina budują w swojej ojczyźnie komunizm.

Sesja Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpoczęła obrady

NOWY JORK (PAP). W dniu 24 lutego br. rozpoczęły się obrady drugiej części VII sesji Zgromadzenia ONZ.

Obrady zagaił przewodniczący VII sesji, minister spraw zagranicznych Kanady, **Lester Pearson.**

Amerykanie wydali bandytom lisynmanowskim 38 tysięcy jeńców wojennych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

W październiku roku ubiegłego Amerykanie przekazali potajemnie bandytom lisynmanowskim pod pretekstem „zwolnienia". 11 tysięcy jeńców wojennych, których zmusili do służby jako mięso armatnie w armii lisynmanowskiej. Opowiedzieli o tym jeńcy, którzy byli przemocą wcieleni do armii lisynmanowskiej, a ostatnio zostali wzięci do niewoli przez oddziały koreańskie i chińskie.

Stwierdzili oni, że wydanie bandom lisynmanowskim 11 tysięcy jeńców nastąpiło właśnie w chwili, kiedy Amerykanie z premedytacją zerwali rokowania rozejmowe w Korei.

Fakt, że prócz wyżej wymienionych 11 tysięcy jeńców, Amerykanie już w lipcu 1952 r. oddali w ręce bandytów lisynmanowskich 27 tysięcy jeńców, świadczy, że co najmniej 38 tysięcy jeńców użyto jako mięso armatnie dla Amerykanów.

Nasz komentarz

Rybacy indywidualni mobilizują się do walki o plan

Kierownik Wydz. Morskiego KW PZPR ob. Ruth podsumowując dyskusję po ogłoszeniu uchwały Prezydium Rządu w sprawie kontraktacji dostaw ryb przez rybaków indywidualnych na specjalnie zwołanym w ub. niedzielę w Gdyni zebraniu powiedział:

„RYBACY INDYWIDUALNI UZBROJENI W UCHWAŁĘ PREZYDIUM RZĄDU W SPRAWIE KONTRAKTACJI I DOSTAW RYBY DLA PAŃSTWA, WZMOGĄ JESZCZE BARDZIEJ WALKĘ O PEŁNE WYKORZYSTANIE WSZYSTKICH DNI POŁOWOWYCH, O WYCHODZENIE NA POŁOWY WIELODNIOWE I POŁÓW NA DALSZYCH ŁOWISKACH, BĘDĄ WALCZYĆ O ŁOWIENIE DO PEŁNEJ ŁADOWNI SWYCH KUTRÓW I O JAK NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ POŁOWU".

Jakie były zasadnicze przyczyny niewykonania przez rybołówstwo indywidualne w ub. roku rocznego planu połowów?

Odpowiedź jest bardzo prosta. **Zbyt późne zorganizowanie wielodniowych połowów i połowów do pełnej ładowni, niewychodzenie w morze we wszystkie dni pogodne, zbyt późne wychodzenie na łowiska, trzymanie się kurczowo łowisk przybrzeżnych, niewychodzenie na połowy w niedziele po dniach sztormowych, zmniejszona eksploatacja jednostek w miesiacach letnich — oto najpoważniejsze niedociągnięcia, wynikiem których było niewykonanie planu rocznego.**

W tym roku, kiedy plan stycznia nie został wykonany, a plan lutego jest również zagrożony, rybołówstwo indywidualne stoi przed groźbą niewykonania planu I kwartału br.

Jednym z zasadniczych warunków niezbędnych do zapewnienia rytmicznej realizacji, realnego, jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, planu dla rybołówstwa indywidualnego, jest **systematyczne wykonywanie planów operatywnych. TRZEBA PAMIĘTAĆ, ŻE ABY WYKONAĆ PLAN ROCZNY — 65 PROC. TEGO PLANU MUSI BYĆ ZREALIZOWANE JUŻ W I PÓŁROCZU, GDYŻ W TYM OKRESIE WŁAŚNIE ODBYWAJĄ SIĘ ŻNIWA RYBACKIE. Nie wolno więc w tej chwili lekceważyć ani jednego dnia, nie wolno nam obniżać obecnej wydajności naszego rybołówstwa licząc na późniejsze nadrobienie braków.**

Jeżeli chcemy systematycznie realizować postawione przed nami zadania, musimy zwrócić szczególną uwagę na te momenty, które podkreślił ob. Ruth w podsumowaniu dyskusji na ostatniej naradzie rybaków indywidualnych.

Pełne wykorzystanie wszystkich dni połowowych, połowy wielodniowe i połów na dalszych łowiskach, łowienie do pełnej ładowni oraz walka o wyższą jakość złowionej ryby przyniesie wam, rybacy, możliwość systematycznego realizowania waszych planów operatywnych, a tym samym terminowe wykonanie kwartalnych i rocznego planu połowów.

Wyciągnięcie wniosków z niepowodzeń ub. roku, wyniki pracy wyróżniających się rybaków indywidualnych oraz dotychczasowe doświadczenia winny stać się nauką wydajniejszych metod walki o plan, które dadzą gwarancję jego pełnej realizacji.

(Czes)

Maskując się tchórzliwie przed opinią publiczną Amerykanie popełniają w Korei haniebną zbrodnię

Zeznania pułkownika USA o okolicznościach stosowania broni bakteriologicznej

PEKIN (PAP). Dwaj oficerowie lotnictwa amerykańskiej marynarki wojennej — pułkownik Frank Schwable i major Roy Bley, wzięci do niewoli w lipcu 1952 r. złożyli zeznania potwierdzające fakt, że sztab amerykańskich sił zbrojnych wydał w końcu 1951 roku wojskom USA na Dalekim Wschodzie rozkaz przystąpienia do planowej wojny bakteriologicznej.

Agencja Nowych Chin ogłasza obecnie zeznania pułkownika Franka Schwablego.

Na rozkaz Ridgway'a

Do Korei przybyłem w stopniu pułkownika w kwietniu 1952 r. — stwierdza m. in. pułkownik Schwable — i objąłem funkcję szefa sztabu pierwszego pułku lotniczego marynarki wojennej. **Mój poprzednik pułkownik Arthur Binney poinformował mnie, że w październiku 1951 r. sztab amerykańskich sił zbrojnych przesłał na ręce ówczesnego dowódcy naczelnego wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie generała Ridgway'a rozkaz w sprawie rozpoczęcia wojny bakteriologicznej w Korei.**

W związku z tym rozkazem, poczynając od listopada 1951 r. ciężkie bombowce typu „B-29", startujące z lotnisk na wyspie Okinawa i z innych lotnisk, **zaczęły zrzucać na obszar Korei północnej specjalne bomby i zbiorniki z owadami zakażonymi zarazkami chorobotwórczymi.**

Od stycznia 1952 r. również lotnictwo marynarki USA zostało zaopatrzone w bomby bakteriologiczne i zaczęło bombardować obszar Korei północnej tymi bombami.

W maju 1952 r. dowódca pierwszego pułku lotniczego marynarki wojennej **generał Jerome został wezwany do Seulu, gdzie otrzymał rozkaz rozszerzenia i wzmożenia wojny bakteriologicznej.**

Poufna narada u generała Jerome

Pułkownik Schwable opowiada o poufnej naradzie u dowódcy pierwszej brygady lotniczej generała Jerome, która odbyła się 25 maja 1952 r. Gen. Jerome oświadczył uczestnikom narady: „Wiecie, że samoloty „F-7 F" (Tigercat) realizują program wojny bakteriologicznej „Suprop" od początku bieżącego roku. Do chwili obecnej program ten sprowadzał się do bombardowania przypadkowych obiektów w celu objęcia nim możliwie jak największej ilości najrozmaitszych miejscowości. **Obecnie wydano rozkaz, aby w sposób radykalny zmienić charakter operacji...** Oznacza to, że przechodzimy do stadium bojowego, jeśli chodzi o wykorzystanie tego rodzaju broni!"

„Część tego programu, powierzona piechocie morskiej — kontynuował Jerome — będzie z początku realizowana przez „VMF - 513". Jest to dla niej faktycznie tylko zmiana celu — przejście od bombardowania chaotycznego do koncentrycznego bombardowania określonego rejonu.

Piechocie morskiej powierzono dodatkowe zadanie polegające na utrzymywaniu w rejonie stanu zakażenia, przy czym zadanie to ma być wykonywane z przerwami nie przekraczającymi dziesięciu dni".

Chwilowo — powiedział Jerome — nasze operacje będą kontynuowane nocą, lecz w niedalekiej przyszłości nie wyklucza się również operacji dziennych. W związku z tym gen. Barcus (dowódca piątej formacji lotniczej) oświadczył mnie specjalnie: „Jeśli rząd postanowi ogłosić publicznie o stosowaniu broni bakteriologicznej, stanie się to częścią wszystkich naszych ważnych operacji. **Ogłosi się to w tym celu, aby podjąć próbę powstrzy-**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zakładajcie spółdzielnie produkcyjne, budujcie lepsze jutro dla waszych dzieci!

Apel do wszystkich chłopów delegatki z pow. kościerskiego na Krajowy Zjazd

WARSZAWA (PAP). Podczas dyskusji na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej przemawiała ob. Katarzyna Tessa ze spółdzielni produkcyjnej „Zgoda" w Grabowie, pow. Kościerzyna, woj. Gdańsk. Ob. Katarzyna Tessa powiedziała:

Drodzy towarzysze i towarzyszki, koledzy i koleżanki.

Ja, jako członek Powiatowej Rady Narodowej, członek spółdzielni produkcyjnej „Zgoda" pow. Kościerzyna, woj. gdańskiego, mam zaszczyt, że ja chłopka ze wsi kaszubskiej zostałam wydelegowana na Zjazd Spółdzielczości w imieniu naszych członków.

Nie sprawdziły się krakania kułackie

W imieniu naszych członków spółdzielni produkcyjnej chcę parę słów powiedzieć o naszej spółdzielni. Naszą spółdzielnię założyliśmy 20 września 1950 r., kiedy to zaczęliśmy pracować zespołowo na obszarze 350 ha ziemi. **Było nas 12 członków, a obecnie liczymy już 25 członków.**

Wróg kułacki przeszkadzał nam, szemrał przeciwko nam. Kułacy mówili, że nie będziemy mieć chleba nawet na powąchanie, a oni mają chleb. Teraz sytuacja jest taka, że dostaliśmy tyle zboża że wystarczy dla nas i możemy jeszcze sprzedać. Nie mieliśmy żadnego inwentarza. Cały nasz dobytek, kiedy zakładaliśmy spółdzielnię, stanowiło trochę narzędzi rolniczych oraz zniszczone budynki inwentarskie po byłym obszarniku. I ciężkie były warunki pracy, ale POM z Kościerzyny przyszedł nam z pomocą i już w pierwszym roku zebraliśmy dość znaczne plony, wyremontowaliśmy stodoły, oborę i chlewnię.

Dobre plony, dobra dniówka

W ubiegłym roku było ciężko z powodu deszczu, co przeszkadzało nam w siewach. Mimo to plany, jakie ustaliliśmy, zostały wykonane. Duże trudności mieliśmy z wykopkami i gdyby nie pomoc ekip robotniczych, to nie zdążylibyśmy na czas zebrać ziemniaków.

Widzimy, że nasza spółdzielnia nie upada, a podnosi się. Ja z mężem i córką przepracowałam 810 dniówek obrachunkowych (oklaski). Po krótce pozwolę sobie powiedzieć, ile za tę naszą pracę otrzymaliśmy. **Otrzymaliśmy przeszło 50 q zboża, 4.000 zł, oprócz tego wełny 15 kg, a mamy jeszcze do tego działkę przyzagrodową, mamy krowy, świnie i drób, który daje nam zyski.**

Nie będąc jeszcze w spółdzielni produkcyjnej dostałam dyplom za dostawę jaj (oklaski).

Drodzy towarzysze! Gdybym sama pracowała na moich 5 ha, to nie miałabym tyle zboża dla siebie i nawet należałabym do tych gospodarzy, którzy nie wywiązali się ze swych dostaw zboża wobec państwa, bo nie miałam konia, żebym mogła obrobić pole. Musiałam chodzić do kułaków i tam harowałam za parę koni — 6 — 7 dni. **Tylko dzięki państwu ludowemu tak mi się polepszyło i czuję teraz to ciepło rodzinne.**

Chcę jeszcze powiedzieć, że nasza spółdzielnia wywiązała się z dostaw wobec państwa w 100 proc.

Nasza spółdzielnia ma duże osiągnięcia. Posiadamy 51 sztuk rogacizny, w tym 2 buhaje, 25 krów, a reszta cieląt. Posiadamy 930 owiec, 100 świń, 10 koni, 1 źrebaka. **Dzięki spółdzielni produkcyjnej jest nasza wieś zelektryfikowana i zradiofonizowana (oklaski). Jest ośrodek zdrowia, jest przedszkole, mamy siedmioklasową szkołę podstawową.**

Ja, chłopka, apeluję do wszystkich chłopów z całej Polski — zakładajcie spółdzielnie produkcyjne w waszych gromadach, bo tylko nowa socjalistyczna wieś dąży do dobrobytu chłopa! (oklaski). **Budujcie lepsze jutro dla waszych dzieci!**

Na zakończenie pozwolę sobie wznieść okrzyk — **Niech żyje Prezes Rady Ministrów — opiekun socjalistycznej wsi polskiej, Towarzysz Bolesław Bierut! Niech żyją bracia i siostry kołchoźnicy Związku Radzieckiego z wodzem obozu pokoju Józefem Stalinem!** (Oklaski — sala skanduje **Sta-lin).**

Każdy kwintal więcej zboża z hektara jest zdobyczą pokoju

WARSZAWA (PAP). Podajemy fragmenty pierwszych przemówień uczestników I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej w dyskusji nad referatem wiceprezesa Rady Ministrów — Zenona Nowaka:

Z biedy do dostatku

ANDRZEJ PAROL — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Koniewie, pow. Trzebnica, woj. wrocławskie, powiedział m. in.:

„Spółdzielnia nasza powstała w wielkiej walce klasowej, gdzie kułacy i spekulanci starali się wszelkimi siłami nie dopuścić do zorganizowania spółdzielni. Ale aktywiści naszej partii zdemaskowali wroga — kułaka, spekulanta, który na zebraniu organizacyjnym spółdzielni, gdzie dokonywano wyboru zarządu, chciał rozbić zebranie, mówiąc, że jak będziecie mieli spółdzielnię, to nie będziecie mieli co jeść, będziecie z menażkami po obiad chodzić, że nie będziemy mieli własnej kuchni, ani własnej krowy i nie wolno będzie pójść do miasta, wieś będzie otoczona drutami, żony będą wspólne".

„Nie ulegaliśmy propagandzie mikołajczykowskiej. Okazało się — dzieci są nasze, żony są nasze, ziemia jest nasza, gromada nie jest odgrodzona drutem kolczastym. **Kułacy i spekulanci zostali zdemaskowani całkowicie".**

„Towarzysze Delegaci! Nasza spółdzielnia była biedna, bo szli do niej ludzie całkiem biedni. My przeżyliśmy okupację i każdy z nas przyszedł na Ziemie Odzyskane tylko z walizką, nie miał nic. **Jednakże państwo nasze pomogło i każdy dziś sobie dobrze żyje".**

„Chcę powiedzieć, że **w r. 1952 powstały wokół naszej gromady trzy nowe spółdzielnie, a to dlatego, że myśmy mieli roczne rozliczenie i chłopi indywidualni widzieli, że ludzie otrzymali bardzo dużo zboża".**

Kobiety założyły i prowadzą spółdzielnię

LUCJA GROT — przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Rogowie, w pow. Końskie, woj. kieleckie, powiedziała m. in.:

Spółdzielnia nasza zorganizowana jest na 60 ha. Do tego 20 ha łąki. Jest 29 członków, którzy wychodzą do pracy.

W naszej wiosce wszystkie stanowiska zajmują kobiety — sołtys kobieta, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej — kobieta, przewodniczący spółdzielni — kobieta. (Oklaski).

Nasza wieś zaczyna iść po drodze socjalizmu. **W naszej wsi kobiety zrozumiały cele naszego państwa ludowego. Zrozumiały, jaką opieką państwo nasze otacza nasze dzieci, mężów, nas również.**

W roku 1952 usłyszałyśmy przez głośniki podawane zobowiązania i wyniki pracy robotników w fabrykach i **myśmy na urodziny sześćdziesiąte Towarzysza Bieruta zorganizowały spółdzielnię produkcyjną w naszej wiosce.**

Koleżanki! Do was się zwracam, ażebyście za przykładem dużych i małych wsi organizowały spółdzielnie produkcyjne, żeby złączyć ziemię. Powinniśmy dbać o spółdzielnie, po to, aby ojczyzna była potężna i bogata i nie bać się trudności. Widzimy opiekę naszego państwa ludowego, jaka nas otacza. I dlatego będziemy walczyć z całym zapałem, my wszystkie kobiety.

„Zdobywajcie taki chleb, jaki ja zdobyłem"

ANDRZEJ RÓŻAŃSKI — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Pomierzynie, pow. Drawsko, powiedział m. in.:

„Koledzy i koleżanki! Najważniejszym zadaniem dla nas, delegatów, jest po powrocie do swojego powiatu czy województwa umocnienie naszych spółdzielni produkcyjnych.

„Ja specjalnie chciałem się zwrócić do województw centralnych. Ileż w tych województwach centralnych jest przeludnienia. Tam można opuścić, zamienić swoje gospodarstwo, powiedzmy przekazać na rzecz swego krewnego, a pojechać na ziemie zachodnie".

„Nie zapominajmy o tym, że właśnie te gospodarstwa, zagospodarowane przez nas, Polaków, będą oddziaływać politycznie na wrogów, na imperialistów. Pamiętam przecież, jak to papież użalał się nad narodem niemieckim, że Polska krzywdę mu wyrządziła i że te ziemie nie są zagospodarowane.

A czy to jest prawda? **Nie. Myśmy zagospodarowali ziemie zachodnie, myśmy je doprowadzili do użytku. Ale jeszcze mamy wolne miejsca. I dlatego prosimy was, obywatele, przyjeżdżajcie do nas, osiedlajcie się, zdobywajcie taki chleb, jaki i ja zdobyłem".**

„Obowiązkiem każdego aktywisty, każdego delegata Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej powinno być organizowanie spółdzielni produkcyjnych oraz wcią gnięcie wszystkich chłopów do tych spółdzielni. Powinno być zadanie zdobywania coraz większej wydajności z hektara. Bo każda nowa spółdzielnia produkcyjna, każdy nowy członek spółdzielni produkcyjnej, każdy więcej kwintal zboża z hektara, każdy kwintal ziemniaków jest zdobyczą pokoju i armatą przeciwko agresorom anglo-amerykańskim".

W przededniu partyjnej konferencji technicznej w Stoczni Gdańskiej

Żywym echem wśród stoczniowców gdańskich odbiła się wieść o zwołaniu konferencji partyjnej aktywu technicznego Stoczni Gdańskiej, która ma omówić sprawy przyspieszenia cyklu produkcji i wykonania zadań IV roku Planu 6-letniego.

Witając zbliżającą się konferencję, coraz to nowe brygady podejmują zobowiązania produkcyjne celem przyspieszenia realizacji planu miesięcznego.

Między innymi cenne zobowiązanie podjęła ostatnio brygada Wąsika z odlewni, która postanowiła w tempie szybkościowym wykonać 5 bębnów do wind. **Realizacja zobowiązania brygady Wąsika przyspieszy o 120 rob/godz. cykl produkcji, przynosząc oszczędność 1.420 zł ponad plan.** j. w.

Kobiety z „Blaszanki" przed 8 marca

Z okazji nadchodzącego Międzynarodowego Dnia Kobiet pracownice działu kontroli z Fabryki Opakowań Blaszanych w Gdańsku zobowiązały się zwiększyć wydajność pracy o 10 proc., zmniejszyć ilość braków o 2 proc., otoczyć socjalistyczną opieką maszyny i rozpowszechniać metodę pracy Żandarowej.

Łączna wartość podjętych rzeczowych zobowiązań wynosi ponad 5.500 zł. **(zb)**

Zeznania pułkownika USA

(Dokończenie ze str. 1)

mania robotników od odbudowy zniszczonych przez bomby obiektów, budząc w nich strach przed znalezieniem się w zakażonych rejonach".

Mówiąc w dalszym ciągu o przebiegu narady pułkownik Schwable podkreśla: „Generał Jerome powiedział, że — zgodnie z oświadczeniem gen. Barcusa — **utworzenie strefy zakażonej przecinającej Koreę „zapewni sukces planu utrudnienia dostaw"** (dla Koreańskiej Armii Ludowej —przyp. red.). Oznaczało to, że operacje bakteriologiczne nie przeszkadzając bojowym lotom zwiadowczym, zwiększą skuteczność ogólnych wysiłków w kierunku **zdezorganizowania systemu zaopatrzenia nieprzyjaciela".**

W dalszym ciągu pułkownik Schwable mówił o „środkach ostrożności", stosowanych przez dowództwo amerykańskie przy prowadzeniu wojny bakteriologicznej w Korei. Zastosowano wszystkie możliwe środki — stwierdził Schwable — aby wprowadzić w błąd nieprzyjaciela i aby nasz własny personel nie wiedział o tych operacjach.

Bomby bakteriologiczne należało zrzucać na terytorium nieprzyjaciela tylko razem ze zwykłymi bombami, aby nie można było ustalić charakteru ataku lub, jeżeliby go ustalono, aby nie można było tego dowieść. O wszelkich dowodach rzeczowych, ujawnionych na ziemi, należało mówić, że jest to legalny materiał propagandowy, lub spadochrony dla bomb oświetlających, lub też skorupy tych bomb.

Nie wolno było na piśmie podawać absolutnie niczego, co dotyczyło prawdziwego charakteru programu. Słów „bakteria", „mikrob" oraz nazw różnych chorób w ogóle zakazano nam używać. W rozmowach oficjalnych używaliśmy słów „superpropaganda", „suprop", broń specjalna, bomby specjalne, loty specjalne itp.

„Jak zeznał Schwable, **samolot, który dokonał ataku bakteriologicznego, „musiał mieć na pokładzie bombę napalmową, która pozostawała na nim dopóty, dopóki nie zrzucono bomb bakteriologicznych, aby zapewnić zniszczenie samolotu w wypadku katastrofy".**

W ciężkiej walce powstała chojnowska spółdzielnia

Gdy wczesną wiosną 1950 roku powrócił małorolny chłop Władysław Grela z miesięcznej wycieczki chłopów polskich na Ukrainę, w gromadzie zawrzało.

Jedni, jak Ignacak, Kołodejski, Dominiak, uradowali się szczerze z powrotu Greli, pewni, że sprawa spółdzielni, o której od dawna myśleli, teraz zwycięży.

Inni, jak kułacy Abramowski i Gozdek, zaczęli z wściekłością na nowo mącić wodę w gromadzie.

— Widzicie — mówił zjadliwie Abramowski — ledwie przyjechał, a już na nowo o spółdzielni radzą... Tu wskazał wymownym gestem na chałupę Greli. Kręcili się wokół niej chłopi, jak pszczoły w ulu. Wchodzili, wychodzili, dyskutowali zawzięcie po drodze.

Wszyscy, nie wyłączając miejscowych kułaków czuli, że zanosi się na coś niezwykłego...

Przed trzema laty

Gdy tego wieczora w marcu 1950 roku Gozdek przyszedł zasępiony do domu, żona nie potrzebowała pytać, gdyż wiedziała dobrze, co go trapi. Nie zdziwiła się też, gdy oznajmił, żeby izbę sprzątnęła czysto, bo przyjdą sąsiedzi i o ważnych sprawach radzić będą.

Ściemniało się już, gdy do chałupy kułaka zaczęli napływać pierwsi goście. Był wśród nich bogacz Abramowski, pyskacz i burzyciel, nieprzejednany wróg wszystkiego, co nowe. Byli niektórzy średniorolni chłopi jak Siejak i Stefan Wojtas, ulegający wpływom kułaków, ludzie, którym w głowie pomieścić się nie mogło, że chłopi chcą spółdzielnię założyć.

Na stole znalazła się wódka, a wiadomo, przy gorzałce języki szybko się rozwiązują. Toteż pierwszy huknął w stół czerwony, rozgrzany alkoholem bogacz wiejski Felek Gozdek.

— Sprawa jest jasna! — zaczął, tocząc mętnym wzrokiem po zebranych — Spółdzielnia powstać nie może! Do tego MY nie dopuścimy. — Spojrzał pytająco na Abramowskiego i Siejaka. Ci skwapliwie potaknęli.

— Dobrze gada — zarechotał Wojtas.

Nastrój stawał się coraz swobodniejszy. Wreszcie siedzący dotąd w milczeniu Abramowski nie wytrzymał.

— Słuchajcie, sąsiedzi! Nie czas nam teraz gadać po próżnicy. Trza się wziąć za tych, którzy się jeszcze nie zdecydowali. Chłopom się dziś w głowie poprzewracało, gazety czytają, o polityce dyskutują. Gdzież kto dawniej o tym myślał... — Wy, kumie, — zwrócił się do Gozdka — weźcie na siebie Kosiaka, ja wezmę innych. Wytłumaczymy, pogadamy, przecież nie będą diabłu duszy sprzedawać w tej ich spółdzielni.

Stary Ignacak ma głos...

A tymczasem w chałupie Jana Ignacaka, starego KPP-owca, odbywało się, zwołane z inicjatywy Greli, zebranie organizacji partyjnej. Przewodniczył syn Ignacaka — Kazimierz. Krótko i węzłowato wyłuszczył cel zebrania.

— **Zeszliśmy się tu, towarzysze, by omówić sprawę naszej spółdzielni. Tow. Grela powrócił z Ukrainy, widział kołchozy i dobrobyt ludności. Czas już i nam pójść tą drogą...**

Jeszcze nie skończył mówić, gdy podniósł się stary Ignacak. Głosem nabrzmiałym od wzruszenia zaczął mówić powoli, ważąc każde słowo:

— Wiele już w życiu, synkowie, widziałem. **Za sanacji nas prześladowali, szykowali nam Berezy, okładali pałkami. Ale my, KPP-owcy, nie załamaliśmy się. Wierzyliśmy głęboko, że już niedługo sprawiedliwość nastanie. Dziś, synkowie, gospodarzami jesteśmy my sami — robotnicy i chłopi. I nasza głowa w tym, by było nam coraz lepiej. Nadszedł czas, jak mówi Grela, byśmy poszli za przykładem radzieckich kołchoźników. Dobrze mówi. I większość to rozumie. A Gozdka i Abramowskiego o zgodę pytać nie będziemy i na wroga propagandę nie pozwolimy.**

Kułak szuka sojuszników

Był dzień 29 marca 1950 r. Już od rana oczekiwał kułak Abramowski na Stefana Zająca. Po południu ma odbyć się zebranie gromadzkie, na którym ostatecznie stanie sprawa spółdzielni. Zająca jeszcze jest chwiejny. Trzeba go namówić, by nie podpisał deklaracji — myślał kułak. Zając wychodził właśnie z chlewa. Abramowski poznał go od razu po starej, wyrudziałej kapocie i ciężkim, kołyszącym chodzie.

— Słuchaj, Stefan — zaczął ostrożnie. — Co ty właściwie myślisz o tym wszystkim?...

— Niby o czym?...

— Ano o tej spółdzielni.

— **Co ma być — to będzie. Podpiszą inni — podpiszę i ja, chociaż, prawdę mówiąc, przekonany nie jestem...**

— A widzisz, bracie — ucieszył się Abramowski — dobrze rozumujesz. Ja już od dawna mówię, że nic dobrego ona nie przyniesie, jeno troskę i zgryzotę. Któż to kiedy słyszał, żeby ziemię łączyć i kupą gospodarować? Nie, na to nie dajcie się wziąć...

Nie spełniły się jednak przewidywania kułaków. Zebranie zapowiadało się burzliwie, ale już pierwsze słowa Greli uciszyły salę. Grela stał za stołem prezydialnym wyprostowany, spokojny i w prostych, gorących słowach opowiadał zebranym o swoich wrażeniach z wycieczki do kołchozów radzieckich.

Słuszna sprawa zwycięży

— **Zwiedziłem 35 kołchozów** — mówił — **i wszędzie widziałem to samo: dobrobyt i rozkwit gospodarki rolnej, troskę o człowieka i jego warunki życia.**

— Pamiętam taki kołchoz im. Stalina pod Kijowem, gdzie wzorowa hodowla bydła tak nas zachwyciła. Pytaliśmy się kołchoźników, jak doszli do tak pięknych wyników. I wiecie, co nam odpowiedzieli? — „Na dawnej indywidualnej gospodarce, nigdy nie mogliśmy nawet marzyć o takim dobrobycie. Tylko wspólna, harmonijna praca wszystkich członków kołchozu przyniosła nam takie bogactwo".

Przemawiali jeszcze inni: Ignacak, Dominiak i Kołodejski. Wszyscy potwierdzili, że tylko gospodarka zespołowa prowadzi do wysokich plonów i dobrobytu.

Kiedy przystąpiono jednak konkretnie do sprawy założenia spółdzielni, wszczął się szum na sali. Ktoś krzyknął:

— **Nie wierzta Greli, bo będzieta ze wspólnego kotła jedli!**

— Znalazł się mądrala, co o spółdzielni ładnie mówi...

Berkowski i Żydzik — średniorolni chłopi — zaczęli się wahać. Kosiak również był niezdecydowany. Dźwięczały mu jeszcze w uszach słowa Abramowskiego. Ale głosy ich utonęły w krzyku gromady. Reszta gospodarzy zaczęła brać górę. Widać było, że sprawa spółdzielni zwycięży.

* * *

Tego dnia, mimo usilnych sprzeciwów kułaków, **nastąpił przełom** w życiu chojnowskich chłopów. **Narodziła się spółdzielnia produkcyjna, której jednomyślnie uchwalono dać nazwę „PRZEŁOM", na znak przemian dokonujących się w życiu ich gromady. W pierwszej siódemce, która złożyła podpis pod statutem spółdzielczym, znaleźli się: Władysław Grela, Ignacak, Kołodejski, Dominiak i Flis.**

A dziś chcieliby wstąpić

Minęły od tego czasu trzy lata. Przewodniczący spółdzielni Grela wspomina te lata i mówi:

— Początki naszej pracy były trudne. **Wroga propaganda robiła swoje. Ludzie chwiejni, niezdecydowani ulegali szybko podszeptom kułaków. Tak było ze Stefanem Zającem, a później z Juliuszem, no i z tym Józkiem Kosiakiem. Wystąpili oni po roku ze spółdzielni, bo, jak mówili — na własnym gospodarstwie będą mieli większe zarobki...** — Czuliśmy tu rękę Abramowskiego i Gozdka, którzy robili wszystko, aby rozbić naszą jedność.

Zaskrzypiały drzwi. Do izby wszedł oborowy Kołodejski, jeden z pionierów spółdzielczych, członek PZPR i korespondent naszego pisma. Podchwycił ostatnie słowa Greli i zawołał wesoło od progu: — ale przyszła koza do woza. — **Kosiak szybko zrozumiał, że sam nic da rady...** Pracował na swoich 10 ha, urabiał sobie ręce od harówki, a plony miał gorsze od naszych. Po roku takiej gospodarki napisał prośbę o ponowne przyjęcie go do spółdzielni. No, cóż mieliśmy z nim robić? **Przyjęliśmy go w lipcu ub. r. i dziś pracuje za dwóch, bo wstyd mu, że kiedyś posłuchał podszeptów wroga.**

— Chcieliby wstąpić też i Zające, — wtrącił Grela — ale jesteśmy zdania, że dobrze będzie, gdy się na razie jeszcze namyślą, uświadomią. A później — to się jakoś dogadamy...

* * *

Chojnowscy chłopi wygrali bitwę o spółdzielnię.

Dziś 28 chłopów uprawia wspólnie ziemię. Zgodna, harmonijna ich praca przynosi coraz piękniejsze owoce. A w czołówce pionierów spółdzielczych kroczą dziś: przewodniczący Grela, kowal Ignacak, oborowy Kołodejski, Dominiak i Jakubikowa.

(bol)

Trzeba wykorzystać na połowy każdy pogodny dzień

Ostatnie dni odznaczały się wybitnie niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Sobotni huragan, a w ślad za nim sztorm w niedzielę, poniedziałek i wtorek były dla rybaków poważną przeszkodą w rytmicznej realizacji miesięcznego planu.

W ub. poniedziałek pomimo sztormu wiele kutrów wyszło na łowiska, osiągając niezłe wyniki. Wśród kutrów „Arki" wyróżniły się: „Gdy 159" z szyprem Pawłem Konkolem, który przywiózł po jednym dniu połowów 1.895 kg ryby, „Gdy 141" z szyprem Pawłem Konkelem — 1.920 kg ryby oraz „Gdy 156" z szyprem Erykiem Boszke — 1.865 kg ryby. Ogółem 43 kutry „Arki" znajdowały się w ub. poniedziałek na łowiskach.

Tego samego dnia wyszło na połowy 71 kutrów rybaków indywidualnych. Dobry wynik osiągnął wśród nich kuter „Gdy 11" z szyprem Janem Kassem, który po jednodniowym połowie wyładował 1.140 kg ryby.

Złe warunki atmosferyczne wpłynęły ujemnie na realizację miesięcznego planu połowów. Do dnia 23 bm. „Arka" wykonała 54,6 proc. planu za luty, „Jedność Rybacka" — 48,3 proc. planu i wreszcie rybacy indywidualni ponad 39 proc.

Obecnie pogoda zaczyna się poprawiać i w związku z tym nasi rybacy powinni dołożyć wszelkich starań, ażeby nadrobić zaległości. **RACJONALNE WYKORZYSTANIE KAŻDEGO POŁOWOWEGO DNIA ŁOWIENIE DO PEŁNEJ ŁADOWNI, POŁOWY WIELODNIOWE — OTO ZADANIA, JAKIE W TEJ CHWILI STOJĄ PRZED RYBAKAMI. Od wykonania tych zadań zależy terminowa realizacja planu połowów.** (cz.)

Brawo GPZB!

Coraz więcej zakładów Wybrzeża wykazuje zrozumienie dla racjonalnej i planowej zbiórki złomu, niezbędnego surowca dla naszego przemysłu.

Ostatnio np. Gdańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane przekroczyło swój kwartalny plan dostawy złomu. Zamiast zaplanowanych 75 ton złomu dostarczyło Rejonowej Zbiornicy 88,6 ton i to na 49 dni przed terminem.

Niemała w tym zasługa Antoniny Chruściel i Jana Bartoszewicza, pracowników z Działu Zaopatrzenia, którzy czuwają nad zbiórką złomu w zakładzie.

Armia radziecka — zbrojne ramię zwycięskiego proletariatu ZSRR ostoją pokoju światowego

Wielką salę świetlicową w Okręgowym Klubie TPPR we Wrzeszczu wypełniły do ostatniego miejsca tłumy mieszkańców Gdańska, zebrane w dniu 24 bm. na uroczystej wieczornicy poświęconej 35 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Obok żołnierzy i marynarzy widać było robotników gdańskich, kobiety, młodzież szkolną, przedstawicieli inteligencji pracującej. Wszyscy zebrani słuchali z zainteresowaniem referatu, który wygłosił kpt. Sośnierz z Mar. Woj.

35 lat temu — powiedział prelegent, w śmiertelnych zmaganiach młodej republiki radzieckiej ze zgrają obcych interwentów i rodzimą reakcją zrodziła się pierwsza na świecie, regularna siła zbrojna zwycięskiego proletariatu — Armia Radziecka.

Jej genialni twórcy Lenin i Stalin widzieli jasno, że w warunkach otoczenia kapitalistycznego, posiadanie własnej siły zbrojnej jest sprawą życia i śmierci młodego państwa radzieckiego. Armia ta pobiła na głowę uzbrojone po zęby armie białogwardzistów i imperialistów anglo - amerykańskich. Należy to zawdzięczać geniuszowi organizacyjnemu partii bolszewickiej, geniuszowi Lenina i Stalina oraz nowej sytuacji historycznej po zwycięstwie Rewolucji Październikowej.

Niech żyje niezwyciężona Armia Radziecka i jej genialny wódz Józef Stalin! — zrywają się okrzyki na sali podchwycone przez wszystkich obecnych.

Obcy jej wszelki duch podboju

Nigdy dotąd nie było na świecie armii, której jedyną funkcja jest obrona wolności, której obcy jest wszelki duch podboju, która stanowi całkowitą jedność z ludem, z którego wyrosła. Taką armię mogła stworzyć jedynie władza radziecka. I tylko taka armia mogła zwyciężyć hitleryzm. Na tym polega historyczna ogólnoludzka zasługa Armii Radzieckiej.

Gdy faszyzm hitlerowski zaatakował ZSRR, twierdzę socjalizmu, naród radziecki stanął jak jeden mąż w obronie swej ojczyzny. **Obrona jej była jednocześnie obroną wolności i niepodległości narodów świata.** Żołnierz radziecki, wychowany przez partię bolszewicką w duchu braterstwa międzynarodowego rozumiał historyczne zadanie, jakie mu przypadło w udziale i w bohaterskiej walce wyzwolił narody Europy południowej i wschodniej, a wśród nich i naszą ojczyznę z pęt hitleryzmu i burżuazji. Dzięki temu zwycięstwu polska klasa robotnicza ujęła władzę w swe spracowane dłonie, i nigdy jej nie odda wyzyskiwaczom rodzimym czy obcym.

Polsko-radzieckie braterstwo broni

Polskie siły zbrojne utworzone w ZSRR, walcząc u boku Armii Radzieckiej przyczyniły się do oswobodzenia Gdańska, przełamania Wału Pomorskiego, wyzwolenia Kołobrzega. Zwycięstwo ZSRR w wojnie z hitleryzmem dodało otuchy narodom zależnym i kolonialnym w ich walce wyzwoleńczej.

Przeciw wściekłej nagonce zagrożonych w swej władzy imperialistycznych podżegaczy, pragnących rozpętać nową wojnę światową, mobilizują się siły obozu pokoju, którym przewodzi wielki Związek Radziecki. Polska Ludowa stanowi jedno z ogniw tego frontu walki o pokój światowy.

35 rocznicę powstania niezwyciężonej Armii Radzieckiej obchodzimy dziś w naprężonej sytuacji międzynarodowej. Nasze ludowe Wojsko Polskie, które wyrosło u boku Armii Radzieckiej w bojach z faszyzmem, szkoli swe szeregi w oparciu o wspaniałe doświadczenia, w oparciu o przodującą, Stalinowską naukę wojenną, nawiązując do sławnych tradycji oręża polskiego. Żołnierz nasz wychowany w tych tradycjach bezgranicznie kocha Ojczyznę, strzeże czujnie jej granic.

Niech żyje Wojsko Polskie u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej! — brzmią nieprzerwanie okrzyki i oklaski po zakończeniu przemówienia.

Część artystyczna programu w wykonaniu zespołu Mar. Woj. zakończyła uroczystą wieczornicę.

(jota)

Gdynia ucierpiała najwięcej

Silny wiatr szalejący na Wybrzeżu w nocy z dnia 21 na 22 bm. poczynił znaczne szkody i spustoszenia. Jeżeli chodzi o trójmiasto, to największe szkody poniosła Gdynia, gdzie huragan uszkodził częściowo kilka dziesiąt domów i zniósł na kilkudziesięciu innych całe pokrycie dachów.

Poważne uszkodzenia, wskutek których nastąpiła przerwa w dostawie prądu i wody, dzięki niestrudzonym wysiłkom brygad pogotowia elektrycznego, straży pożarnej, pracowników MPWiK zostały zlikwidowane w ciągu jednej nocy. W czasie kilku godzin udało się również naprawić przerwaną w kilku miejscach sieć komunikacji trolleybusowej.

Przez całą niedzielę gdyńskie komitety rejonowe i blokowe pracowały nad zabezpieczeniem uszkodzeń zagrażających bezpieczeństwu mieszkańców, oraz opracowywały protokuły zniszczeń dokonanych przez huragan.

W poniedziałek 23 bm. od wczesnego rana wyjechały w teren zespoły techniczne złożone z pracowników Wydziału Budownictwa i Wydz. Gosp. Komunalnej Prezydium MRN, oraz pracowników MPRB i MZBM stwierdzając rozmiary wyrządzonych szkód, po czym — jeszcze w tym samym dniu — przystąpiono do opracowania koniecznej dokumentacji i zleceń dla wykonawców. Kilkanaście rodzin, które na skutek huraganu znalazły się dosłownie na bruku, zostało natychmiast ulokowanych w mieszkaniach zastępczych.

Załogi remontowo - budowlane MPRB przystąpiły już do pierwszych napraw w kolejności dyktowanej rozmiarami zniszczeń, przy czym zaznaczyć należy, że szkody wyrządzone przez huragan zostaną naprawione w ramach „remontów awaryjnych" a więc w najbliższym czasie.

(bd)

Plan za luty wykonany

Załoga Zespołu Elektrowni w Gdyni wykonała plan miesięczny za luty w 102 proc. na trzy dni przed terminem. Przedterminowe wykonanie planu, mimo trudności spowodowanych przez huragan, elektrownia zawdzięcza socjalistycznej i bojowej postawie załogi, która nie szczędząc wysiłku usuwała natychmiast uszkodzenia powstałe wskutek wichury. Szczególnie wyróżniła się brygada ob. Bruskiego.

Henryk Felchner
korespondent

Uwaga, korespondenci z Gdyni!

W dniu dzisiejszym kolejny wykład na wieczorowym kursie korespondentów wygłosi red. Andrzej Pawluk.
Temat — KRYTYKA I SAMOKRYTYKA NA ŁAMACH PRASY.
Przypominamy, że wykłady odbywają się w klubie korespondentów „Dziennika Bałtyckiego", Gdynia, Mściwoja 9, w poniedziałki i czwartki o godz. 17.30.
Wszyscy nasi korespondenci proszeni są o uczestniczenie w kursie.

Koncert symfoniczny w 300-ą rocznicę Corellego

W czwartek 26 bm. o godz. 19.30 **w Gdyni**, w **piątek** 27 bm. o godzinie 19.30 **w Gdańsku**, na koncercie symfonicznym P. F. B. usłyszymy utwory dawnych mistrzów: Corellego, Nardiniego, Rameau i Mozarta.

Solistą wieczoru będzie **Jan Wawrzyniak** — skrzypce. Koncertem dyryguje **Marian Obst.**

Co, gdzie i kiedy?

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK — „Sprawa rodzinna" — godz. 19
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA Koncert symfoniczny P. F. B. — godz. 19.30
TEATR KAMERALNY — SOPOT — „Teatr cudów" — godz. 19 — premiera

KINA

Gdańsk

„BAJKA" we Wrzeszczu — „Kurhan Małachowski" (16, 18, 20)
„ZMP-OWIEC" we Wrzeszczu — „Droga nadziei" (16, 18, 20)
„PRZYJAŹŃ" — „Zaręczyny Korynny Schmidt" (17, 19)
„MARYNARZ" w Nowym Porcie — „Nauczyciel" (18, 20)
„DELFIN" w Oliwie — „Cywil na stadionie" (16, 18, 20)

Sopot

„BAŁTYK" — „Chłopcy na pozycji" (15.30, 17.30, 19.30)
„POLONIA" — „Noc wigilijna" (16, 18, 20)

Gdynia

„ATLANTIC" — „Śmiali ludzie" (15.30, 17.30, 19.30)
„GOPLANA" — „Kariera" (16, 18, 20)
„WARSZAWA" — „Dolina śmierci" (16, 18, 20)
„PROMIEŃ" w Chyloni — „A po sobocie jest niedziela" (17, 19)
„FALA" na Grabówku — „Skazana wioska" (18, 20)
„NEPTUN" w Orłowie — „Nie ma pokoju pod oliwkami" (18, 20)
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Rzeźby Pałacu Luksemburskiego w Paryżu".

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
tel 41-000 i 42-444 — Grunwaldzka 3 czynne całą dobę
Pogotowie Dziecięce — tel 41-00 czynne od godz 19 do 7.
Przychodnia Dziecięca — Wrzeszcz Konarskiego 1 — czynna codziennie od godz. 18 do godz. 21 z wyjątkiem niedziel i świąt
Pogotowie Położnicze, — Wrzeszcz — Grunwaldzka 2, czynne całą dobę Tel 41-000 i 42-444.

APTEKI

od dn. 21. 2. do 27. 2.
Gdańsk, ul Długa 54/56, tel. 351-06
Gdańsk-Nowy Port ul Oliwska 82 a — stały dyżur nocny, tel. 415-75.
Gdańsk-Orunia, ul. Jedn Robotniczej 111 — stały dyżur nocny tel 347-27
Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 36, tel. 428-32
Sopot, ul. Stalina 791 tel. 523-84
Oliwa, ul. Leśna 1, tel. 426-75
Orłowo, ul Boh Stalingradu 66 — stały dyżur nocny, tel. 291-24
Gdynia, ul. Świętojańska 122, tel. 241-46
Gdynia-Grabówek, ul. Czerw. Kosynierów 137 — stały dyżur nocny tel. 222-38

WYSTAWY

MUZEUM POMORSKIE w Gdańsku otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10 — 15 w niedziele od 10 do 13.
W muzeum oprócz stałych ekspozycji wystawy: **„Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk".**

ZEBRANIE NAUKOWE LEKARZY
Dnia 26 bm. (czwartek) o godz. 19 w sali posiedzeń szpitala miejskiego w Gdyni odbędzie się IV kolejne zebranie naukowe.
Porządek dzienny zebrania przewiduje wykład prof. dr Wł. Mozołowskiego pt. „Budowa cząsteczki białkowej".

ZEBRANIE
W dniu 26 bm. w sali Prezydium MRN w Gdyni o godz. 18,30 odbędzie się zebranie Komitetu Frontu Narodowego dla mieszkańców obwodu nr 158 w Gdyni. Po referacie będzie wyświetlany film.

Mieszkańcy Chylonii mają nareszcie swoją własną świetlicę

Kiedy całe społeczeństwo polskie, a więc i mieszkańcy trójmiasta dyskutowali nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czy zbierali się, aby omówić program Frontu Narodowego, mieszkańcy Chylonii nie mieli sali, w której mogliby zorganizować jakieś masowe zebranie, akademię, czy uroczystość. Jedyny nadający się do tego obiekt w domu ob. Vossa, ofiarowany zresztą bezinteresownie przez właściciela do dyspozycji miejscowego komitetu rejonowego, był w tak opłakanym stanie, że przypominał swoim wyglądem po prostu zdewastowaną stajnię bez okien, podłogi, z ścianami straszącymi odpadającym tynkiem.

Toteż wszystkim mieszkańcom Chylonii, którzy w ub. sobotę przybyli na otwarcie pięknej świetlicy komitetu rejonowego nr 6, szeroko otworzyły się ze zdumienia oczy na widok tego, co dokonano zespołowym wysiłkiem.

A podziwiających było sporo... Przybyli nie tylko tłumnie mieszkańcy dzielnicy, ale i wiceprzewodniczący Prezydium MRN ob. Krupowa, poseł ob. Franciszek Królikiewicz, kier. Wydz. Oświaty ob. Małolepszy, przewodniczący Miejskiego Kom. Frontu Narodowego ob. Jasiński, radna ob. Ściesiek, instr terenowy ob. Murawski oraz delegaci wszystkich kom. rejonowych w Gdyni.

Gospodarze: niestrudzony działacz społeczny i przewodn. kom. rej. nr 6 ob. **Żurawski**, przewodn. kom. blok. nr 111 ob. **Jarzyna**, czy jeden z najaktywniejszych działaczy społecznych ob. **Stachowiak** z dumą pokazali nowe jasne okna świetlicy, wspaniałą estradę i bogato ozdobione ściany, na których jeden z aktywistów komitetu ob **Ignacy Podskarbi** artystycznie wymalował orła, herby trójmiasta, pracę robotników portowych i rybaków w strojach kaszubskich. Górną część sali ozdobił oryginalny szlak z gołębi symbolizujących pokój.

— Urządzona własnym staraniem i z wielkim nakładem sił świetlica — powiedziała w czasie uroczystości ob. Krupowa — będzie ogniskować życie społeczno - polityczne i kulturalno - oświatowe całej dzielnicy.

Powstaną w niej zespoły świetlicowe, teatralne i taneczne. Będzie tu odbywał próby zespół orkiestralny. Miłośnicy lektury znajdą co dzień ciekawą książkę czy gazetę w miejscowej bibliotece i czytelni. Jak to oświadczył ob. Tkaczyk, świetlica będzie dostępna dla wszystkich komitetów społecznych i organizacji celem odbywania w niej zebrań, dyżurów, akademii czy masówek.

Za kartę wstępu każdemu obywatelowi będzie służyła szczera chęć w budowaniu lepszego, socjalistycznego jutra.

(bd)

PCK szkoli kadry pracowniczek służby zdrowia. Młode dziewczęta z zakładów pracy uczą się na dwutygodniowych kursach ratunkowo-sanitarnych, w ośrodku szkoleniowym PCK w Sopocie.
Na zdjęciu: ćwiczenia praktyczne w terenie.

Od ręki

W obronie nart i wczasów

Wszyscy o tym wiemy, że sport narciarski stał się obecnie sportem masowym, a Zakopane stolicą zimowych wczasów tysięcznych rzesz pracowników umysłowych i fizycznych. Dzisiaj mieszkańcy Wybrzeża zapełniają zakopiańskie domy wczasowe przez cały okres zimy, korzystając z dobrodziejstw wczasów pracowniczych. Tym więc dziwniejsze wydaje się zarządzenie Gdańskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych kasujące bezpośrednie połączenie: Gdynia — Zakopane. Wagon bezpośredni, który szedł w pociągu pośpiesznym o godz. 15 z Gdyni — został zlikwidowany. Wczasowicze udający się więc z Wybrzeża do Zakopanego muszą na dworcu w Krakowie czekać na uzyskanie połączenia, przesiadać się i tłoczyć w pociągu warszawskim lub jakimś innym — daleko bieżnym i stale przepełnionym. Kto wpadł na ten pomysł i dlaczego trudno powiedzieć. Prawdopodobnie bezpośrednie połączenie Gdynia — Zakopane, przewidziane w rozkładach jazdy na okres zimy, zlikwidowali przeciwnicy sportu narciarskiego. Może by zorganizować dla nich kurs narciarski?

(kz)

MIGAWKI Wybrzeża

Tak nie wolno, obywatele!

Gdańsk, tak bardzo zniszczony przez działania wojenne, nie wiele posiada trawników i zieleńców. Przez osiem wiosen już pielęgnuje się je po to, by przez lata i jesienie dodawały urody naszemu miastu.

Ale cała praca sporej gromady i moc pieniędzy społecznych pójdzie na marne, jeżeli w zimie i na przedwiośniu trawniki będą wydeptywane przez tych, którzy „się śpieszą".

Smugi ścieżek przecinających trawniki dla skrócenia drogi są świadectwem braku troski mieszkańców o piękno miasta.

Tak nie wolno, obywatele!

(nig)

Teoria i praktyka

Na naradach roboczych zwoływanych dla usprawnienia produkcji piekarniczej i na wystawie wyrobów cukierniczo - piekarniczych mówiło się i pokazywało ogromną różnorodność pieczywa, obiecując jeszcze ją zwiększyć, oraz poprawić jakość. W praktyce rzecz ma się zupełnie inaczej. Ilość gatun-

ków pieczywa zmalała i to nie tylko bułeczek, ale i chleba. Np. ostatnio w gdyńskich sklepach MHD czy PSS asortyment pieczywa jest bardzo ograniczony.

A przecież walka o rozszerzenie asortymentu obowiązuje i piekarzy.

(t)

Udana wieczornica

Ostatnio, w pięknej świetlicy Wydz. Zdrowia Prez. M.R.N. w Gdyni przy ul. 22 Lipca 44 odbył się wieczór literacki, połączony z wieczornicą, urządzony przez Komitet Frontu Narodowego obwodu 144.

Na wieczornicy, prócz licznie zebranych mieszkańców obwodu, byli obecni: **poseł do Sejmu Franciszek Królikiewicz i przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego ob. Jasiński.**

Literatka Wybrzeża **Eugenia Kochanowska - Wiśniewska** w przystępny sposób mówiła o czołowych obrońcach pokoju, laureatach Pokojowej Nagrody Stalinowskiej, literatach światowej sławy: Nazim Hikmecie, Pablo Nerudzie, Juliuszu Fuczyku, który 8. 9. 43 r. został zamordowany przez faszystów hitlerowskich, a pośmiertnie odznaczony Nagrodą Stalinowską oraz o Ilii Erenburgu i Johannesie Becherze.

Z bogatym programem wystąpił kaszubski zespół artystyczny ZPGG pod kierownictwem **Czesława Langowskiego**, który zebrał liczne brawa za naprawdę udane kaszubskie tańce i piosenki.

Do późnego wieczora trwała wspólna zabawa, którą urozmaicił grą solową na akordeonie **Leon Bucheld** ze Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Impreza ta zapoczątkowała cykl imprez kulturalno - oświatowych, jakie będzie organizować dla swych mieszkańców obwód 141 K. F. N. w Gdyni. (g.)

O zabytkach gdańskich

Postępująca szybko odbudowa zabytkowego Gdańska wywołuje żywe zainteresowanie społeczeństwa trójmiasta. Świadczy o tym duża frekwencja na organizowanych przez instytucję odczytach o interesujących obiektach architektonicznych starego Gdańska.

Jeden z tych odczytów, zorganizowany niedawno przez PTTK, a traktujący o **„Odbudowie zabytków sakralnych w Gdańsku"** wygłoszony zostanie po raz drugi przez inż. arch. **Zdzisława Kwaśnego** na prośby zainteresowanych odbudową Gdańska. Tym razem odbędzie się w sali odczytowej Muzeum Pomorskiego w Gdańsku **w czwartek 26 bm. o godzinie 17.**

Wymieniony odczyt ilustrowany będzie przy pomocy epidiaskopu. Po odczycie odbędzie się dyskusja. Wstęp bezpłatny.

Wybory do komitetu blokowego

Komitet Blokowy Nr 7 m. Sopotu, zawiadamia, że dziś o godz. 18-tej w auli szkoły TPD w Sopocie przy ul. Książąt Pomorskich odbędzie się zebranie sprawozdawczo - wyborcze Komitetu Blokowego.

„Bałtyk" wzywa do współzawodnictwa pokrewne zawody innych miast

Szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy podnosi jej wydajność i jest najlepszą rękojmią wykonania planu. Rozumieją to załogi ZPC „Bałtyk".

W ub. poniedziałek odbyły się w tych zakładach masówki, na których załogi zapoznały się z zadaniami stawianymi przed naszym przemysłem w IV roku Planu 6-letniego. Chcąc przyspieszyć ich wykonanie załogi „Bałtyku" wezwały do współzawodnictwa następujące zakłady przemysłu cukierniczego: **„Jutrzenka" w Bydgoszczy, „Kujawianka" we Włocławku, „Pomorzanka" w Słupsku, „Optima" w Łodzi oraz „Odra" w Brzegu.**

Współzawodnictwo to polegać będzie na dalszym zmniejszeniu strat technicznych poniżej ustalonej normy, podniesieniu jakości wyrobów do najwyższego poziomu oraz podniesieniu poziomu BiOP.

W związku z powyższym w ZPC „Bałtyk" odbędzie się 5. III. narada przedstawicieli wymienionych zakładów, w czasie której ustalone zostaną ostateczne warunki współzawodnictwa, jak również ich podpisanie.

Za nieuczciwość w handlu

Przed kilkoma dniami Sąd Wojewódzki w Gdańsku rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę **Jana Pudlisa**, kierownika sklepu MHD nr 46 w Gdyni, i **Józefy Felisiak**, ekspedientki tego sklepu.

Jan Pudlis został oskarżony o to, że w dniu 3 stycznia w związku z uchwałą Rządu utrudniał pracę komisji przy sporządzaniu remanentu i nie podał do spisu wielu towarów, ukrywając je w piwnicy na łączną sumę 79.494,20 zł.

Józefa Felisiak była oskarżona o to, że od dnia 20 grudnia ukrywała różne towary monopolowe i spożywcze wartości 5.441,95 zł.

Sąd, uznając winę oskarżonych za udowodnioną, skazał **Jana Pudlisa na 7 lat i 6 mies. więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat, a Józefę Felisiak na 4 lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata.**

Wina oskarżonych jest tym większa, że jako pracownicy handlu uspołecznionego podrywali jego autorytet w celach osiągnięcia jak największych zysków dla siebie.

ŚMIAŁO i SZCZERZE

Z chuligaństwem musimy walczyć wszyscy

W dniu 19. 2. 53 r. do kolejki wąskotorowej, odchodzącej z lewego brzegu Wisły do Gdańska o godz. 15.14, wsiadło 6 młodych pasażerów, z zamiarem jazdy na gapę do Jazowa. Na żądanie konduktora, aby zapłacili za przejazd, wśród wesołości i hucznego śmiechu stanowczo odmówili. Na interwencję podróżnych, 4 chuliganów opuściło wagon, zaś dwóch szczególnie „bojowych" pozostało nadal i dojechało do Jazowa. Na powtórne wezwanie konduktora o zapłatę, chuligani wszczęli awanturę i wśród wyzwisk usiłowali usunąć z drogi konduktorów i opuścić wagon, co jednemu się udało. W obronie konduktora stanęli pasażerowie i chuligana siłą zatrzymali i przekazali władzom SOK w Gdańsku.

Po wylegitymowaniu osobnika na wartowni SOK okazało się, iż był pracownikiem Rejonu Dróg Wodnych w Tczewie — Ekspozytura w Przegalinie. Nazwiska chuliganów, którzy odmówili zapłaty 1.60 zł i wszczęli karczemną awanturę brzmią: Czesław Szteinke z Przegalina i Bazyli Smudziński zatrudniony także w Przegalinie.

Bronisław Sławicki
korespondent

Piętnując karygodne zachowanie się chuliganów, apelujemy równocześnie do społeczeństwa Wybrzeża, ażeby swoją zdecydowaną postawą pomogło w walce z chuligaństwem, w obronie socjalistycznej praworządności.

Red.

Troska o dzieci nigdy nie może się kończyć

W końcu stycznia zamieściliśmy list kierownika szkoły podstawowej w Górze w gminie Pogódki w pow. kościerskim. W liście tym kierownik szkoły skarży się, że temperatura w klasie jest bardzo niska bo: 1) węgiel otrzymany z GS w Pogódkach składa się wyłącznie z miału, 2) ramy okienne w klasie są przegniłe, okna zaś pojedyncze.

Na list ten otrzymaliśmy odpowiedź GS w Pogódkach i Prezydium GRN w Pogódkach.

GS w długim i szczegółowym liście stwierdza, że węgla nie dostarczała bezpośrednio szkole, lecz Prezydium GRN, które rozprowadzało go między szkoły. GS dokładnie wylicza kiedy i ile jakiego węgla dostarczyła Prezydium.

Szkoda, że Prezydium w swoim, również bardzo długim liście, nie wspomina ani słowem o opale dla szkoły. Nasz przedstawiciel stwierdził na miejscu w szkole, że według specyfikacji miało być 500 kg węgla drobnego i 500 kg miału, dostarczono zaś szkole wyłącznie miał.

Prezydium GRN w Pogódkach komunikuje nam, że przeprowadziło poważny remont w szkole, mając na to minimalne kredyty. Jest to bezsprzecznie wielkie osiągnięcie i zasługa Prez. GRN, ale przegniłe ramy okienne, przez które wiatr wdziera się do klasy są także faktem. I nie zgodzimy się z Komisją Oświatową Prez. GRN, która orzekła, że te okna mogą pozostać bez zmiany jeszcze co najmniej przez 3 lata. Czyżby i przez 3 następne zimy dzieci miały siedzieć w klasie w paltach, czapkach i rękawiczkach?

Dlatego do wielkiego wysiłku, jaki już uczyniliście, trzeba dodać jeszcze jeden w postaci gruntownej reperacji ram okiennych i wstawienia podwójnych szyb. Wtedy dzieci będą miały warunki nauki rzeczywiście dobre.

Red.

W innych Listach

TAKSÓWKA Z DEFEKTEM

W dniu 20 bm. ukazała się notatka pt. „Znów o taksówkach", w której piszemy o zajściu, jakie miała pasażerka z kierowcą taksówki nr 120 we Wrzeszczu. Obecnie otrzymaliśmy wyjaśnienie od szofera, w którym ob. Czesław Błażek podaje, że powodem nieporozumienia był defekt tylnej lewej opony, a nie — jak sugerowała pasażerka — niechęć do odwiezienia jej ze względu na zbyt bliską odległość ulic Konopnickiej i Dekerta.

„W wypadku, gdyby pasażerka tak szybko nie opuściła mojego wozu i nie oddaliła się, mogłaby stwierdzić powód zatrzymania i zostałaby odwieziona następną taksówką z szeregu wolnych wozów" — pisze kierowca, podając równocześnie nazwiska świadków szoferów, którzy potwierdzają prawdziwość jego słów.

WIECZNY TEMAT

Omawiając sprawę porządków na uliczkach przecinających ul. Kościuszki we Wrzeszczu, Prez. MRN stwierdza, że Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania ustawiło na każdej posesji pojemniki. Winę za nieestetyczny wygląd podwórek ponoszą ci mieszkańcy, którzy wysypują śmieci obok pojemników. Jeśli ilość pojemników jest za mała, należy zwrócić się o dodatkowe do Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania.

ZBYT DŁUGO

Po ostatnim huraganie mieszkańcy Orłowa musieli od soboty wieczorem do poniedziałkowego popołudnia czekać na naprawę uszkodzeń w sieci elektrycznej. Coś tu nie w porządku z pogotowiem technicznym elektrowni — pisze korespondent Eugeniusz Tymczyszyn.

MOST ŻYTNI NIE MA GOSPODARCZEGO UZASADNIENIA

W odpowiedzi na „List Ewuni" Prez. MRN w Gdańsku stwierdza, że Most Żytni będzie zlikwidowany, ponieważ w odległości 40 m znajduje się Most Stągiewny a o 100 m wyżej zostanie w najbliższym czasie wybudowana główna arteria komunikacji śródmiejskiej o szerokości 30 m.

Chodnik do gmachu GPZB będzie naprawiony wczesną wiosną, z chwilą usunięcia przez GPZB materiałów zgromadzonych przy budowie archiwum.

NA WIOSNĘ BĘDZIE JUŻ ŁADNIE

W okresie wiosennym chodnik na ulicy Rutkowskiego we Wrzeszczu doprowadzony będzie do porządku — obiecuje Prezydium MRN. W grudniu układano tam kabel, przy czym po zakończeniu robót chwycił mróz, który nie pozwolił doprowadzić chodnika do stanu używalności.

Cieszymy się, że nastąpi to wiosną. Przypominamy równocześnie, że po drugiej stronie ulicy, przy wejściu na posesję nr 3 chodnik również wymaga uporządkowania.

Odpowiedzi Redakcji

Edward Ługiński. — Abonamenty są odpowiednikiem biletów ulgowych. Jasne, że ilość miejsc w kinach jest ograniczona, toteż nie można sprzedawać abonamentów bez ograniczeń. Kino „Bajka", jako stosunkowo małe, posiada niewiele miejsca i w kinie tym abonamenty są szczególnie szybko rozprzedawane.

Wśród nowych książek

O państwie radzieckim

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukaże się niebawem polski przekład pracy F. Czernowa pt. „SOCJALISTYCZNE PAŃSTWO RADZIECKIE". Jest to już jedenasta pozycja w serii „Zagadnienia teorii marksizmu — leninizmu".

Autor przygotowywał monografię na temat „Socjalistyczne państwo radzieckie", ale przedwczesna śmierć przeszkodziła mu dokończyć tę pracę. Niniejsza książka, przygotowana przez redakcję literatury filozoficznej „Gospolitizdatu", stanowi najbardziej opracowaną część dzieła autora.

W pierwszym rozdziale praca Czernowa omawia powstanie i kształtowanie się socjalistycznego państwa radzieckiego. Następny rozdział przedstawia dwie fazy rozwoju państwa radzieckiego, a więc funkcje w pierwszej fazie, w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu i w fazie drugiej, w okresie od likwidacji kapitalistycznych elementów miasta i wsi do zupełnego zwycięstwa socjalistycznego systemu gospodarki i uchwalenia nowej Konstytucji.

Ostatni rozdział nosi tytuł — „Socjalistyczne państwo radzieckie — narzędzie budownictwa społeczeństwa komunistycznego". Zawiera on wypowiedź J. W. Stalina i możliwości zbudowania komunizmu w ZSRR i roli socjalistycznego państwa radzieckiego w budownictwie komunizmu. Z kolei omówione jest znaczenie zasady „od każdego — według jego zdolności, każdemu — według pracy" w budownictwie komunizmu. Ostatni temat tego rozdziału, to zadania dalszego wzmocnienia socjalistycznego państwa radzieckiego.

Narada sędziów koszykówki

W dniu dzisiejszym o godz. 17, w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej w Gdańsku odbędzie się narada robocza sędziów koszykówki z województwa gdańskiego. Na naradzie omówione zostanie dalsze doszkalanie kadr sędziowskich oraz sprawy organizacyjne.

Rekordy gdańskich lekkoatletów

Lekkoatleci gdyńskiego Kolejarza bawili ostatnio w Poznaniu, gdzie w ramach dwudniowych zawodów lekkoatletycznych w hali, dokonali próby bicia rekordów Polski w biegach sztafetowych.

W pierwszym dniu zawodnicy Ligman, Sawicki i Makowski, biegnąc w sztafecie 3 x 1000 m, pobili rekord AZS-u (Szczecin) i uzyskali czas 8:42,9.

Następnego dnia, sztafeta biegnąca w składzie: Sawicki, Kryża, Ligman i Makowski, ustanowiła nowy rekord na dystansie 4 x 800 m — 9,01,5, bijąc dotychczasowy rekord Warty (Poznań) o 7,3 sek. (al)

Pod światło

Jak zastępowałem żonę

Żona moja wyjechała na urlop. Zasadniczo nic nie miałbym przeciwko temu, gdyby nie długa lista poleceń, jaką mi pozostawiła.

Wynika z niej, że mam olejno odmalować kredens w kuchni, zreperować kran w łazience, zanieść jej pantofle do reperacji, odpowiedzieć na zaległą naszą korespondencję, zapłacić rachunki za gaz i światło oraz zanieść bieliznę do prania.

W okresie 2 tygodni „chwile wolne od zajęć służbowych" spędzałem więc z pędzlem w dłoni, lub też na odmianę z kluczem francuskim. Że kredens ma przedziwne smugi — nie moja wina, kran w naszej łazience już nie cieknie, bo na odmianę, zamiast kilku kropel wypuszcza całe strumienie wody. Szewc się wyprowadził w nieznanym kierunku, listy z adresami zabrała żona (prawdopodobnie w ferworze pakowania przed urlopem), rachunek za światło — zjadł pies. (Dobry ma bestia żołądek — zeżarł 70 zł nie mrugnąwszy okiem, a dla zmylenia śladów — strzęp mokrego już rachunku — podrzucił pod moje biurko. Maeterlinck rozczulał się nad inteligencją kwiatów — a kto przekaże potomnym dzieje szatańskiego sprytu mojego Luxa?)

Ale wróćmy do bielizny. Najpierw długo rozważałem jak to zapakować, a potem wielce już utrudzony — siadłem na „wyprawnej" jeszcze walizce mojej żony i długo dumałem, gdzie z tym iść i komu podrzucić. Mój kuzyn — młody człowiek, ale bardzo „bywały w świecie" doradził mi pralnię przy ul. Ogarnej w Gdańsku. Dziarsko — aczkolwiek nieco postękując pod brzemieniem ciężaru walizki jak i własnej lekkomyślności, — bo kto to widział, żeby biedny mąż musiał załatwiać tego rodzaju sprawy ogniska domowego, — pomaszerowałem pod adres wskazany mi przez w. w. kuzyna.

Trzy miłe panienki w sklepie przyjęły mnie nad wyraz uprzejmie. Wypakowałem bieliznę z walizki i bardzo nieśmiało i cichutko poprosiłem o przyjęcie do pralni.

I tu się zaczyna dramat: bielizna musi być znaczona. Jak? A no, śliczną, kolorową niteczką trzeba powyszywać jakieś znaki.

Włosy zjeżyły mi się na głowie — nie umiem, bo z domu rodzicielskiego oprócz wielu cnót (których notabene moja żona nie docenia), nie wyniosłem umiejętności haftu.

Jak wybrnąć z tej sytuacji? Żona niedługo wraca, z bielizną nie załatwiłem — może być źle...

W sukurs przyszły mi ekspedientki. Wysłały mnie do sklepu po mulinę — kupiłem. A potem?... — A potem miłe, uprzejme panienki same powyszywały na bieliźnie inicjały

Ich uczynność wzbudziła we mnie taki zachwyt, że do dzisiaj chodzę zdumiony i radośnie uśmiechnięty, choć złośliwi koledzy w biurze twierdzą, że tylko one uratowały moje pożycie małżeńskie przed katastrofą. Zupełnie nie rozumiem dlaczego — przecież wszystkie polecenia żony załatwiłem....

(nig)

Dziś w RADIO

CZWARTEK — 26. II. 1953 R.

6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz. 6.15 — Kom. PIHM. 6.17 — Reportaż ze wsi. 6.30 — DZIENNIK. 6.50 — Muzyka. 7.55 — Wiad. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.40 — Komunikaty. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — Pieśni i tańce ludowe. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert ork. 13.15 — Kom. PIHM. 13.16 — d. c. koncertu. 13.40 — Utwory skrzypcowe. 13.55 — Komunikaty — lok. 14.00 — Program dnia. 14.05 — Informacje. 14.10 — Aud. dla kl. I. 14.30 — Słuch. dla kl. I. 14.50 — „Swojskie melodie". 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Opow. G. de Maupassanta „Pchła". 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 16.21 — Koncert solistów. 16.50 — Wywiad z trenerem i siatkarzami gdańskiej „Gwardii". 17.00 — Wiad. 17.15 — Pogadanka „Tu trzeba pomóc". 17.25 — Muzyka operowa. 17.50 — „Amigo Fablo Figueiro". — aud. morska. 18.00 — Piosenki. 18.15 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.25 — Reportaż akt. 18.30 — FALA 49. 18.42 — Muzyka rozr. 18.55 — Radz. pieśni miłosne. 19.10 — Kurs jęz. ros. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Dla każdego coś miłego". 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.32 — Muzyka tan. 22.00 — Wszech. Rad. 22.20 — Symfonie Mozarta. 22.51 — Muzyka rozr. 23.02 — Symfonia Szostakowicza. 23.50 — OST. WIAD. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków.

SPORTOWIEC Bałtycki

Uroczyste otwarcie X Akademickich Mistrzostw Świata

Kwapień drugi na 18 km.

23 BM. NA PIĘKNIE UDEKOROWANYM LODOWISKU WEV W WIEDNIU NASTĄPIŁO UROCZYSTE OTWARCIE X ZIMOWYCH AKADEMICKICH MISTRZOSTW ŚWIATA, W KTÓRYCH UDZIAŁ WZIĘŁY REPREZENTACJE 11 PAŃSTW.

Otwarcia zawodów dokonał prezes Międzynarodowego Związku Studentów — Bereanu. Po przemówieniu Bereanu przysięgę w imieniu 400 zawodników, startujących w mistrzostwach złożył najlepszy długodystansowiec Austrii Gruber.

Po uroczystości otwarcia X Akademickich Mistrzostw Świata rozegrany został mecz hokejowy między reprezentacją POLSKI i AUSTRII. W spotkaniu tym młodzi nasi reprezentanci osiągnęli piękny sukces gromiąc przeciwników 10:1 (4:0, 5:0, 1:1). Bramki dla Polski zdobyli: Jeżak 3, Csorich i Nowak po 2, Chodakowski, Zawadzki i Janiczko po 11. Bramkę dla Austrii zdobył Senalik.

Rozegrana we wtorek 24 bm. pierwsza konkurencja narciarska X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata — bieg na 18 km — przyniósł Polsce duży sukces w postaci srebrnego medalu zdobytego przez Kwapienia.

Akademickim mistrzem świata w tej konkurencji został reprezentant ZSRR TERENTJEW. Następny z Polaków Rubiś uplasował się na piątym miejscu, a Karpiel na 11-tym.

Trasa biegu, która została przesunięta z powodu złych warunków śniegowych w wyższe partie gór, była bardzo ciężka. Na starcie 18 km stanęło 54 zawodników w tym 17 do kombinacji. Konkurencja była silnie obsadzona, zwłaszcza przez zawodników radzieckich i Czechosłowaków. Ponadto na starcie stanęli czołowi biegacze NRD, Bułgarii, Finlandii oraz Rumunii.

Wyniki: 1) Terentjew (ZSRR) — 1:03,34 godz., 2) Kwapień (Polska) — 1:04,07, 3) Oljaszew (ZSRR) 1:04.49, 4) Mariniszew (ZSRR) 1:05,07. Z dalszych Polaków: Rubiś był piąty — 1:06,35, Karpiel 11.

Wyniki biegu do kombinacji norweskiej były następujące: 1) Melich (CSR) 1:06,12, 2) Leonhardt (NRD) 1:07,45, 3) Fiedorow (ZSRR) 1:09,27, 4) Raszka (Polska) 1:09,48 Startujący w kombinacji dalsi Polacy zajęli miejsca: Kowalski — 7, Kaczmarczyk — 8 i Węgrzynkiewicz — 16.

W drugiej konkurencji w biegu płaskim kobiet na dystansie 5 km startowały 23 zawodniczki. Zdecydowane zwycięstwo odniosły doskonałe narciarki radzieckie, zajmując cztery pierwsze miejsca. Zwyciężyła Koszerewa przed Zarajewą, Jerochiną i Maslennikową. Z zawodniczek polskich najlepiej pobiegły Gąsienica Maria, która zajęła ósme miejsce. Rajchel uplasowała się na dziewiątym miejscu, a Arłamowska na 11-ym.

Wyniki: 1) Koszerowa (ZSRR) — 20:52, 2) Zarajewa (ZSRR) — 21:26, 3) Jerochima (ZSRR) — 22:02, 4) Maslennikowa (ZSRR) — 22:03, 5) Krasilowa (CSR) — 21:19) 8) Gąsienica (Polska) — 24:56, 9) Rajchel (Polska) — 25:12, 11) Arłamowska (Polska) — 26:16.

Po pierwszym dniu konkurencji narciarskich prowadzi ZSRR 27 pkt. przed Polską 7 pkt.

Zimowy raid samochodowo - motocyklowy

Okręg Gdański P. Z. M. organizuje w niedzielę 1 marca br. zimowy raid patrolowy samochodowy i motocyklowy. Raid ten będzie nosił dla motocyklistów charakter pierwszego kroku.

Trasa raidu wynosić będzie 75 km plus 35 km drogi powrotnej. Punktacja prowadzona będzie oddzielnie dla patroli oraz indywidualnie (patrol składać się będzie z 3 pojazdów: samochodów lub motocykli, względnie może być mieszany). W myśl okólnika Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego z dn. 9. V. 1952 r. w raidzie mogą wziąć udział zarówno kierowcy zawodowi z instytucji państwowych, jak i prywatni.

Zgłoszenia do raidu przyjmuje Oddział PZM w Gdyni, ul. 3 Maja 20, tel. 30-08, do dnia 28 bm. Odprawa uczestników raidu odbędzie się w lokalu PZM w Gdyni również w dniu 28 bm. o godz. 18.

Międzynarodowy turniej szachowy w Bukareszcie

W XVIII rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie reprezentant Polski — Śliwa spotkał się z Trojanescu (Rumunia). Partia została odłożona.

Prowadzący w turnieju Tolusz (ZSRR) wygrał z S. Szabo (Rumunia), Smysłow (ZSRR) zwyciężył Golombka (Anglia), Sajtar (CSR) pokonał Reichera (Rumunia), a Radulescu (Rumunia) wygrał z Filipem (CSR). Bolesławski zremisował z Petrosjanem (obaj ZSRR). Partie odłożone: Barda (Norwegia) — Ciocaltea (Rumunia), Barcza (Węgry) — Stoltz (Szwecja), O.Kelly (Belgia) — Milew (Bułgaria), Partia L. Szabo (Węgry) — Spasski (ZSRR) nie odbyła się z powodu choroby Szabo.

W dalszym ciągu turnieju dogrywano odłożone partie z poprzednich rund. Trzy odłożone partie reprezentanta Polski Śliwy zakończyły się remisami. Niewątpliwym sukcesem Polaka jest remis z arcymistrzem Petrosjanem, bowiem partia ta była odłożona w dość trudnej pozycji dla Śliwy. W pozostałych dogrywkach Śliwa zremisował z Rumunami Trojanescu i Radulescu. W ostatniej rundzie turnieju Śliwa grać będzie z Sajtarem (CSR).

Nie wznawiając gry Filip (CSR) uznał się za pokonanego w partii z Petrosjanem, podobnie jak Golombek (Anglia) w odłożonej partii z L. Szabo (Węgry). Brada (Norwegia) wygrał z Ciocaltea (Rumunia), a O'Kelly (Belgia) pokonał Milewa (Bułgaria). L. Szabo (Węgry) zremisował z Toluszem (ZSRR), Milew (Bułgaria) z Bolesławskim (ZSRR), a S. Szabo (Rumunia) z Sajtarem (CSR).

Po XVIII rundzie w tabeli turnieju prowadzi w dalszym ciągu Tolusz (ZSRR) — 13,5 pkt. przed Petrosjanem (ZSRR) — 12,5 pkt. i Smysłowem (ZSRR) — 12 pkt. L. Szabo (Węgry) ma 11,5 pkt. (przy jednej partii przepuszczonej), tę samą ilość punktów ma również Bolesławski (ZSRR), Śliwa w XVIII rundach zdobył 10 pkt.

Polska-Węgry w łyżwiarstwie

W dniach 28 lutego — 2. III. br. rozegrane zostanie w Zakopanem międzypaństwowe spotkanie w jeździe szybkiej na lodzie między reprezentacjami Polski i Węgier.

Reprezentacje Polski i Węgier spotkają się również w Katowicach, gdzie odbędzie się w dniach 6 — 8 marca międzypaństwowy mecz w jeździe figurowej na lodzie.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM akwarium — 50 x 70, Sopot, Pokorniewskiego 7 — 2 p. 326-P

CIĄGNIK marki Diesel 15 konny w dobrym stanie sprzedam, Hewelt — Kielno, pow. Wejherowo. 1344-G

DOMEK 3-izbowy z kuchnią sprzedam lub wydzierżawię. Gdynia - Chylonia, Nowodworskiego 43. 1451-G

KUPNO

KUPIĘ fotel i stołek dentystyczny, Sopot, Poste - restante, Michałowska. 331-P

CZESKI wózek spacerowy (oryginalny) w dobrym stanie kupię. Gdynia, tel. 98-24. 1305-G

DRUT kolczasty każdą ilość kupię. Oferty: pod „Drut" do Biura Ogłoszeń, Gdynia. 1350-G

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc domowa. Gdynia, Sienkiewicza 6/2. 1331-G

GOSPOSIA do jednej osoby z dzieckiem natychmiast potrzebna, warunki dobre. Wrzeszcz, Danusi 8 m. 3 — godz. 17 — 19. 1411-G

PRZYJMĘ ucznia do Pracowni Artystycznej Kowalskiej, Gdynia, ul. Portowa 2 (w podwórzu). 1453-G

LOKALE

SAMOTNY wypłacalny, pracujący w Stoczni poszukuje pokoju z osobnym wejściem w Gdyni lub Orłowie. Pomogę w gospodarstwie domowym. Oferty: Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdynia, pod „Fachowiec". 330-P

ZAMIENIĘ pokój z używalnością kuchni, wygód w Gdyni na większe w Gdyni, Gdańsku. Zwrócę koszty. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Gdynia, „1338". 1338-G

ZAMIENIMY mieszkania 2-pokojowe i 3-pokojowe z kuchniami w Gdańsku na 4-pokojowe w Gdańsku lub Wrzeszczu. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk, pod „1400". 1400-G

4 POKOJE z kuchnią za Łodzią zamienię na mniejsze w Gdyni — Gdańsku za zwrotem kosztów. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Gdynia, pod „1339". 1339-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią w Łęgu k/Czarnej Wody, pow. Starogard Gd. na jeden pokój z kuchnią w Gdyni lub okolicy. Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń — Gdynia, pod „1347". 1347-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią w Sopocie na takie same Gdańsk lub Wrzeszcz. Wiadomość: telefon 512-23. 1399-G

ZAMIENIĘ samodzielne 2 pokoje, słoneczne z wygodami we Wrzeszczu na 1 pokój z kuchnią — może być w domku jedno lub dwurodzinnym w okolicy Wrzeszcza. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gdańsk, pod „1406". 1406-G

POKÓJ z kuchnią i duży ogród zamienię na większe we Wrzeszczu, Wrzeszcz — ul. Lwowska 4 m. 2. 1409-G

ZAMIENIĘ mieszkanie 2½ pokojowe z łazienką, samodzielne w Poznaniu na 3 lub 4-pokojowe we Wrzeszczu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gdańsk, Targ Drzewny — „1410". 1410-G

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY
ART. PRZEM. SPOŻYW. w Starogardzie Gd.

podaje szanownej klienteli, że z dniem 20 lutego został uruchomiony BAZAR ZIMOWY konfekcji ciężkiej, jak:

płaszcze damskie i męskie — ubrania męskie — kostiumy damskie — pelisy i futra damskie — kożuszki męskie — bielizna ciepła damska i męska.

Szeroki wybór i różnorodną jakość artykułów.

Bazar mieści się w sklepie ODZIEŻOWYM Nr 41 przy Placu 1 Maja 15. 299-K

„KORZYSTAJCIE Z OKAZJI".

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację — nr 414482 na nazwisko Reca Gertruda, Śluza, poczta Lipusz. 329-P

ZGUBIONO legitymację — Stoczni im. Komuny Paryskiej, pokwitowanie zdania ankiety do dowodu osobistego na nazwisko Kobylańska Józefa. 1334-G

KOWALSKA Elżbieta, zamieszk. Gdynia, Dąbrowskiego 65, zgubiła kartę meldunkową i przydział mieszkaniowy. 1343-G

BENKE Zygmunt zgubił bilet uczniowski WPK GG. 1335-G

SIKORA Elżbieta zgubiła przepustkę Gdyńskich Zakładów Mięsnych na Grabówku. 1336-G

ZGUBIONO pokwitowanie zdania ankiety do dowodu osobistego na nazwisko Ochędowska Bronisława. 1348-G

KOSMOWSKI Stefan zgubił kartę meldunkową, wydaną przez MRN Gdynia, legitymację Zw. Zaw. Prac. Kultury i Sztuki. 1454-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni im. Komuny Paryskiej na nazwisko Reimus Bolesław. 1349-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Wasilkowski Józef. 1402-G

ZGUBIONO legitymację — szkolną na nazwisko Sadowski Wojciech. 1403-G

ZGUBIONO legitymację — Związku Zawodowego Metalowców na nazwisko Prokopczuk Anna. 1404-G

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej wydane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie na nazwisko Burdziński Zdzisław. 1408-G

RÓŻNE

SAMOCHÓD, ciągnik zatrudnię lub wydzierżawię. — Wrzeszcz, tel. 410-38. 316-P

ZGUBIŁEM w Gdyni zegarek w miesiącu styczniu. (Znak litera „O" w trójkącie). Znalazcę wynagrodzę. Tel. 40-47. 1341-G

ZAGINĄŁ pies wilk (czarny). Odprowadzić za wynagrodzeniem. Gdynia, Portowa 2, Pracownia Artystyczno - Kowalska. 1452-G

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.
za pośrednictwem akcji

„Paczki PEKAO"

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych i znajomych z zagranicy.

Zlecenia i wpłaty przyjmują:

w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION,
New-York 4 25, Broad Street, room 1624

w Paryżu
BANK POLSKA KASA OPIEKI SA
Paris IX, 23 rue Taitbout

TĄ DROGĄ MOŻNA OTRZYMAĆ:

materiały, meble, cement, cegłę, złoto dentystyczne i obrączki, maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, maszyny do szycia, rowery, motocykle, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta. 261-K

Informacji udziela:
Bank Polska Kasa Opieki SA
Warszawa, ul. Mazowiecka 14.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism
Druk Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk — W-4-10075 — Zam. 671